

**Komorowski, Paweł / Nawarecka,
Anna**

**Posiedzenia naukowe Zakładu Historii
Nauk Społecznych**

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 31/1, 251-256

1986

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



dują prof. A. Wróblewskiego „Wykłady z historii fizyki” t. I—II (tom II zawiera analogię tekstów oryginalnych) oraz prof. R. Mierzeckiego „Historia chemii”.

W związku z nowym programem studiów, przewidującym m.in. zaniechanie kształcenia nauczycielskiego, wykład z historii nauk ścisłych może znaleźć się — przy niezbędnym poparciu władz wydziałowych — w bloku nauk społeczno-politycznych. Dyskutanci postulowali też zwiększenie ilości czasu, przeznaczonego na taki wykład, do 30 godz. Pozwoliłoby to na zwiększenie bardzo niewielkiego obecnie zasięgu nauczania historii nauk ścisłych w szkołach wyższych. Obserwuje się brak zainteresowania u pracowników naukowo-dydaktycznych, a także u studentów problematyką historyczną, co przy niewielkich możliwościach dotarcia do materiałów źródłowych i braku inspiracji ze strony wydziałów, spycha historię na margines.

Skuteczną formą zwiększania zainteresowania nauczaniem historii nauk ścisłych w środowisku nauczycieli akademickich i nauczycieli szkół średnich, mogą być spotkania o charakterze seminariów. Przykładem może być Szkoła Historii Chemii, zorganizowana przez PTCh (przy osobistym zaangażowaniu przewodniczącego Sekcji Historii Chemii PTCh, prof. R. Mierzeckiego), w czerwcu 1984 r. Szkoła zgromadziła około 40 wykładowców akademickich oraz nauczycieli szkolnych z całego kraju. W 1986 r. odbędzie się II Szkoła (poświęcona omówieniu wpływu rozwoju technologii na postępy chemii), w której m.in. planuje się udział gości z Czechosłowacji.

W wyniku dyskusji, zebrani postanowili wystąpić do Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN z memoriałem w sprawie wprowadzenia do programów szkół wyższych historii nauk ścisłych, obligującym Komitet do przekazania władzom odnośnych uczelni postulatów w tej sprawie.

W podsumowaniu obrad stwierdzono, że istnieje potrzeba wprowadzenia w obieg społeczny historii nauk ścisłych, ponieważ rozwój koncepcji naukowych niesie z sobą ogromne wartości ogólnokulturowe. Znajomość historii nauki pozwala wiązać jej przeszłość z teraźniejszością; okoliczność ta sprawia, że dzieje nauki stanowią przedmiot, którego nauczanie nie tylko na poziomie akademickim, ale może w jeszcze większym stopniu na poziomie szkoły średniej stać się niezwykle atrakcyjne.

Wróciława Bergandy
(Poznań)

INSTYTUT HISTORII NAUKI, OŚWIATY I TECHNIKI PAN

POSIEDZENIA NAUKOWE ZAKŁADU HISTORII NAUK SPOŁECZNYCH

1.

W dniu 19 czerwca 1985 r. odbyło się w Muzeum Techniki poszerzone posiedzenie naukowe Zakładu Historii Nauk Społecznych, na którym prof. dr Ewa Rzadkowska przedstawiła referat pt. *Znaki zapytania i paradoksy Encyklopedii Diderota*. Tekst ten został oparty w znacznym stopniu na nieznanym dotychczas materiale — zebranych przez referentkę podczas pobytu we Francji. Autorka zaprezentowała także poglądy i opinie, dotyczące *Encyklopedii*, uczonych z różnych państw, którzy opierali się w pracy na najnowszych metodach badawczych — m.in. lingwistycznych, dzięki czemu wiele nowo powstałych sądów różni się od dotychczasowych. Stąd ten dość zaskakujący tytuł referatu — stwierdziła na końcu krótkiego wstępu — E. Rzadkowska.

Zasadniczy zrab referatu obejmował dwie części: w pierwszej E. Rzadkowska przedstawiła stan aktualnych badań nad *Encyklopedią*; w drugiej zaprezentowała cztery rozdziały — spośród ośmiu, z których składa się cały tekst.

Przed badaczami monumentalnego dzieła Diderota powstają ciągle nowe wątpliwości i nasuwają się nowe wnioski. Do zgłębienia wiedzy o *Encyklopedii* włączyli się aktywnie przede wszystkim znawcy kultury i języka, głównie z Francji, Szwajcarii, Włoch i Stanów Zjednoczonych. Wśród światowych badaczy są to: J. Proust, G. Gustorf, A. Duprou, D. Roche. Wszyscy oni akceptują wielkie znaczenie *Encyklopedii* dla kultury ogólnoeuropejskiej. Dzięki ich badaniom uległy zmianie dotychczasowe sądy dotyczące tego dzieła. I tak istniejąca opinia, iż *Encyklopedia* Diderota powstała przede wszystkim dzięki średniemu mieszczaństwu uległa zmianie. Obecnie uważa się, że w głównej mierze przyczyniły się do tego ówczesne elity intelektualne, wywodzące się nierzadko z trzeciego stanu. Czytelnikami natomiast była nie tyle bogata burżuazja, ile dworscy urzędnicy, salony, środowiska drobnych urzędników, księża, zubożała szlachta. *Encyklopedia*, a w zasadzie poglądy w niej zawarte, reprezentowały kapitalizm, ale jej czytelnicy nie byli kapitalistami — to jeszcze jeden paradoks dzieła Diderota. Najnowsze badania odsłoniły niejednorodność programu ideologicznego zawartego w *Encyklopedii*. Zagadnienie to było niedostrzeżone przez wielu uczonych, ponieważ znajdowali się oni pod wszechmożnym wpływem poglądów Diderota. A przecież w *Encyklopedii* występują inne nurty ideologiczne, co prawda słabe, tj. nurt katolicki czy protestancki odnowy moralnej. Najnowsze badania ujawniły bardzo dużą rolę współpracowników Diderota, przede wszystkim de Jaucourta. Inny badacz Oświecenia, R. Darnton, zbadał i przedstawił proces wydawniczy dzieła francuskich myślicieli XVIII w.

Po tym wstępie E. Rzadkowska przeszła do drugiej części referatu, w której na początku przedstawiła rozdział pt. *Dykcjonariusze, słowniki, encyklopedie w Europie do epoki Oświecenia*, próbując m.in. ukazać ich specyficzne cechy.

Następnie referentka przedstawiła drugi rozdział pt. *Wielka mutacja w dziedzinie kultury — wiek XVII i XVIII*. Początek tego zjawiska sięga okresu reformacji. Wiek XVII przynosi pluralizm w świadomości religijnej. Człowiek staje się odpowiedzialny za wyznanie, ponieważ sam może je wybrać. Chrześcijaństwo traktowane jest w *Encyklopedii* na równi z innymi religiami. Rozwijają się nauki eksperymentalne, badacze starają się opanować świat nie tylko rozumem, ale także i uczuciem. Wzrasta znaczenie wiedzy racjonalnej, jednakże nie zapomina się o świadomości poetyckiej, o pięknie literatury i sztuki. Trafia to we Francji na odpowiedni grunt, na społeczne zapotrzebowanie, które staje się katalizatorem i mecenasem rozwoju intelektualnego w XVIII w. Zanika samotny badacz, jego miejsce zajmują akademie. Nauka jest jednak zależna od władzy, która często ją ogranicza. Uaktywnia się jeszcze jeden czynnik, świadczący o nowoczesnych zmianach — opinia publiczna.

Kolejny rozdział nosi tytuł *Ekipa Diderota*. Wzbudził on duże zainteresowanie wśród słuchaczy. Twórcy *Encyklopedii*, o czym była już mowa, wywodzili się ze stanu trzeciego, od którego jednak uniezależnili się, tworząc wyspecjalizowaną elitę intelektualną, związaną z akademiami bądź ośrodkami władzy. W „ekipie” Diderota niewielki procent stanowili rzemieślnicy, kler, utytułowana szlachta. Trochę więcej było autorów wywodzących się ze szlachty urzędniczej. Największą grupę tworzyli urzędnicy. Wysiłki Diderota wspomagali również lekarze, prawnicy, artyści. Z wielkich nazwisk Oświecenia znajdujemy w gronie autorów *Encyklopedii*: J. J. Rousseau (artykuły o muzyce) i Voltaire’a.

Kończąc swój referat E. Rzadkowska przedstawiła rozdział pt. *Spojrzenie na Encyklopedię z dzisiejszej perspektywy*, stwierdzając w nim, iż dzieło Diderota zastępowało całą domową bibliotekę. Zbliżało także nauki ścisłe do nauk huma-

nistycznych. Twórcy jej wierzyli w nieograniczoną niczym możliwość postępu. *Encyklopedia* co prawda nie wytrzymała próby czasu — jednak jej udział w tworzeniu nowoczesnego poglądu na świat był ogromny.

Po referacie rozwinęła się dyskusja, którą rozpoczął dr Franciszek Bronowski kierując do referentki pytanie o angielski dykcyjnik Chambersa; zainteresował go także problem, od kiedy można mówić o komercjalizacji wydawnictwa w nowoczesnym znaczeniu tego słowa. W odpowiedzi E. Rządowska stwierdziła, iż dzieło Chambersa miało być — według zamierzeń księgarzy Bretona i Briassona — pierwowzorem dla *Encyklopedii*. Odpowiadając na drugą część pytania E. Rządowska stwierdziła, że komercjalizacja nastąpiła na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVIII w. Wtedy bowiem zaczęły się ukazywać liczne tańsze i tym samym bardziej dostępne dla szerokiego kręgu odbiorców wydania. Przynosiło to oficyom ogromne zyski.

Doc. dr Stefan Zamecki zwrócił uwagę na metody pracy badawczej — przenoszenie pewnych problemów wiedzy z jednej dziedziny na drugą — zarówno w sensie chronologicznym, jak i interdyscyplinarnym. Dlatego tak ciekawa była część referatu ukazująca analogie między wiekiem XVIII z teraźniejszością. Zdaniem S. Zameckiego trudno jest jednak ustalić jednolity sąd o *Encyklopedii*, ponieważ każdy ze współczesnych badaczy ma własne poglądy na dzieło Diderota. Nawiązując do tej wypowiedzi E. Rządowska stwierdziła raz jeszcze, iż obecnie nad *Encyklopedią* pracują uczeni różnych specjalności, a także komputery.

Z kolei głos zabrała prof. dr Irena Stasiewicz-Jasiukowa poruszając bardzo istotne problemy, a mianowicie: obraz Polski w *Encyklopedii*; pochodzenie społeczne autorów; zagadnienie religii — czy występują w *Encyklopedii* takie pojęcia jak ateizm, deizm czy teizm. W odpowiedzi E. Rządowska rozwinęła szerzej kwestię składu społecznego twórców *Encyklopedii*, podkreślając, iż w przeważającej mierze byli to ludzie o wolnym statusie zawodowym, wywodzący się z różnych środowisk społecznych. Obraz Polski stworzony przez Jaucourta nie był pozbawiony wpływu schematycznych opinii o naszym kraju. Przypomniana została praca zainteresowania się Jaucourta sprawami Polski. Zrodziło się ono przy opracowywaniu przezeń dzieła Leibniza. Problemy religijne nie są w *Encyklopedii* precyzyjnie przedstawione, co było prawdopodobnie wynikiem działalności cenzury. Dlatego też nie znajdziemy w niej ścisłych definicji deizmu czy teizmu. Pisano natomiast o sektach, zakonach, zabobonach. W tekstach tych odnaleźć można akcenty krytyki katolicyzmu.

Do problematyki religijnej nawiązał również F. Bronowski pytaniem o znaczenie ekumenizmu w *Encyklopedii*. E. Rządowska wyjaśniła, iż idea ekumenizmu, a więc pojednania, znalazła się w dziele Diderota w wyniku działań świata protestanckiego — bardziej liberalnego.

Kwestię ukazania Polski w *Encyklopedii* poruszył także dr Janiec. Jako przykład podał hasło: Warszawa, w którym znaleźć można m.in. wielką aprobatę dla polskiego republikanizmu. Jest to temat warty głębszej analizy — zauważyła E. Rządowska. Takie same zdanie na ten temat miała również I. Stasiewicz-Jasiukowa, dodając, iż we Francji funkcjonowało „poetyckie” spojrzenie na problem polskiej wolności, np. u Rousseau. Brak było natomiast pogłębionego ujęcia tego zagadnienia.

Problematyka polska zainteresowała także mgra Adama Matuszewskiego, a zwłaszcza zagadnienie czy Diderot — poruszając w swoim dziele sprawę polskich akademii — wiedział coś o Piotrze Statoriusie.

Dr Joanna Jarzęcka przypomniała natomiast opis *Encyklopedii*, jaki znajduje się w jednym z czasopism lipskich z połowy XVIII w. Podane jest w nim, iż Diderot przygotowuje „w nowej i własnej formie” encyklopedyczne dzieło podobne do dykcyjnika Chamersa. Wymienieni są współpracownicy. Z informacji tej

wynika, iż *Encyklopedia* była popularna w ówczesnej Europie. Wydawca Le Breton przygotował prospekty informujące o treści *Encyklopedii*. Spotkały się one z dużym zainteresowaniem w Europie, o wiele przychylniejszym niż we Francji — to uwaga E. Rzadkowskiej.

Nawiązując do tematu rozpowszechnienia *Encyklopedii* w Europie mgr Paweł Komorowski zainteresował się odbiorem tego dzieła w Polsce, a także tym, kto pierwszy sprowadził je do kraju i którą wersję, tj. wykwintnie wydaną — droższą, czy popularną, znacznie tańszą. W odpowiedzi E. Rzadkowska stwierdziła, iż pierwszy sprowadził *Encyklopedię* do Polski biskup Michał Poniatowski. Była to wersja bibliofilska. Później do Korony i na Litwę dość szybko napłynęły liczne tańsze wydania tego dzieła.

Następnie głos zabrała doc. dr Kalina Bartnicka, przedstawiając kolejny paradoks związany z *Encyklopedią*. Wiąże się on z odbiorem dzieła Diderota podczas rewolucji francuskiej. *Encyklopedia* i jej twórcy — intelektualiści — stali się w tym okresie niepopularni, chociaż głosili postępowe hasła. Nawiązując do tej wypowiedzi E. Rzadkowska dodała, iż było to wynikiem uprzywilejowania sytuacji intelektualistów w czasach monarchii, a więc w okresie rewolucji nie mogli oni cieszyć się sympatią ze strony jej przywódców.

Doc. dr Małgorzatę Frankowską-Terlecką zainteresował problem ewentualnego występowania tradycji, stereotypów i autorytetów w *Encyklopedii Francuskiej*. Wiadomo bowiem, że na tych trzech pojęciach oparte były średniowieczne kompendia wiedzy, które różniły się m.in. od nowożytnych tym, iż w tych ostatnich trzy wzmiankowane pojęcia nie odgrywały tak wielkiej roli. W odpowiedzi E. Rzadkowska stwierdziła, iż u autorów *Encyklopedii* dominował przez cały czas krytycyzm i racjonalizm, przejęty m.in. od pisarzy i uczonych protestanckich, dlatego też pojęcia tradycji, stereotypów i autorytetów nie mogły funkcjonować w sprzeczności z wymogami nauki okresu Oświecenia.

Na zakończenie poszerzonego zebrania naukowego Zakładu Historii Nauk Społecznych zabrała głos I. Stasiewicz-Jasiukowa proponując, aby wynikom najnowszych badań nad *Wielką Encyklopedią Francuską* poświęcić specjalny dwujęzyczny interdyscyplinarny blok w jednym z numerów „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki”, przygotowanym przez badaczy francuskich i polskich.

Paweł Komorowski
(Warszawa)

2.

Dnia 6 marca 1985 r. odbyło się zebranie Pracowni Badań nad Początkami Myśli Społecznej, któremu przewodniczyła doc. dr Małgorzata Frankowska-Terlecka. Na zebraniu referat pt. *Loci communes w apologiach sztuki astrologicznej* wygłosiła dr Małgorzata Malewicz.

We wstępnej części referentka omówiła pokrótce początki astrologii od powstania tej dyscypliny w Chaldei aż do czasów ojców kościoła, a następnie — listę oficjalnych zakazów uprawiania sztuki astrologicznej, a także argumenty ojców kościoła przeciw astrologii wieszczbiarskiej. Przypomniała także definicje „astrologii naturalnej” i „astrologii wieszczbiarskiej”, sformułowane po raz pierwszy przez Izydora z Sewilli i powtórzoną w XII wieku przez Hugona od św. Wiktora.

Następnie omówiła renesans nauk matematyczno-przyrodniczych, który nastąpił na Zachodzie chrześcijańskim w drugiej połowie XII w. w związku z rozpowszechnianiem się dzieł uczonych arabskich. Przypomniała szczególnie istotną rolę dzieł astronomicznych Abu Ma Shara, a także fakt, iż Abu Ma Shar był autorem

pierwszej pochwały sztuki astrologicznej. Dalej przedstawiła kolejne apologie sztuki astrologicznej, a mianowicie traktaty Rajmunda z Marsylii i Odon z Szampanii (XII w.), Piotra d'Ailly (XIV—XV w.) i Jana Schellinga z Głogowa (XV w.). Pozostała część referatu poświęcona była omówieniu „loci communes” w apologiach sztuki astrologicznej od XII do XV w.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali: doc. dr Małgorzata Frankowska-Terlecka, doc. dr Helena Cichocka, dr Jakub Lichański, mgr Bożena Chmielewska, mgr Lech Bobiatyński, mgr Anna Werpachowska.

Przedmiotem dyskusji były liczne kwestie, począwszy od wątpliwości terminologicznych, dotyczących samych określeń astronomii i astrologii, poprzez zagadnienia definicji i różnego rozumienia słów „loci communes”, a także „loci”, aż do rozważań na temat cyrkulacji pism naukowych oraz traktatów apologicznych, upowszechniających myśl naukową.

W trakcie dyskusji doc. M. Terlecka wyraziła wątpliwość, czy rzeczywiście przypisywane w średniowieczu Arystotelesowi dzieło *Secretum secretorum* cytowane jest w apologiach dopiero w XV w., skoro pojawia się w traktatach naukowych już w XIII w., np. u Rogera Bacona. Doc. H. Cichocka zwróciła uwagę na fakt, iż apologie, tak liczne na gruncie Europy Zachodniej, nie mają praktycznie odzwierciedlenia na terenie bizantyńskim; wyjątek stanowi tylko traktat Nikefora Gregorasa *Przeciw wrogom astrologii*. Mgr. A. Werpachowska zaproponowała, aby szukać niektórych źródeł „loci communes” występujących w traktatach astrologicznych w wątkach Akademii Platńskiej i XV-wiecznym neoplatonizmie w wywodzącej się stamtąd „magii słowa”.

Na koniec dr J. Lichański poruszył kilka istotnych zagadnień, mówiąc m.in. o rozumieniu terminów „astronomia” i „astrologia” w starożytnym Rzymie, w średniowieczu i później, aż do XVII w. i przypominając rozróżnienie „loci” i „loci communes” w definicjach starożytnych autorytetów retorycznych (Pryscjan, Aftoniusz). W kwestii wątpliwości, czy „loci communes” w apologiach sztuki astrologicznej należą do dziedziny retoryki, dr J. Lichański był zdania, iż jeżeli argumenty obrony poparte są w traktatach krótkimi dowodami i cała metoda dowodzenia nie ogranicza się do przytoczenia źródła lub epitetów wobec przeciwnika, to rzecz należy do sztuki retorycznej.

Anna Nawarecka
(Warszawa)

3.

Dnia 17 kwietnia 1985 r. odbyło się zebranie naukowe Pracowni Badań nad Początkami Myśli Społecznej, któremu przewodniczyła doc. dr Małgorzata Frankowska-Terlecka. Na zebraniu referat pt. *Teoria historiografii i retoryka*, wygłosił dr Jakub Z. Lichański,

Na wstępie dr Lichański przypomniał o związku retoryki i historiografii dostrzeżonym przez takich badaczy jak m.in. U. von Wilamowitz-Moellendorf i E. Norden, po czym postawił kwestię istnienia retorycznej teorii historiografii. Zastrzegł przy tym, iż traktuje ową teorię w sposób formalny, nie poruszając zagadnień teorii historiozofii czy etycznych problemów historiografii. Referent omówił pierwsze próby wprowadzenia historiografii w obręb teorii retorycznej (Rufusa z Perinthu), spójny już system Dionizjusza z Halikarnasu, a także uwagi, jakie odnaleźć można na ten temat u Cicerona, Kwintyliana i Lukiana.

Krótko wspominał o okresie późnego antyku, a następnie średniowiecza łacińskiego i greckiego, które według niego, nie wnoszą wielu nowych myśli, jeśli cho-

dzi o teorię historiografii, a także wprowadzają zmiany w sposobie pisania, kontynuują natomiast nawiązywanie do wzorów.

Następnie dr Lichański przedstawił podjętą w latach trzydziestych przez Lavagniniego kwestię istnienia tzw. historiografii retorycznej, a także omówił jako osobne zagadnienie problem czerpania przez mówców przykładów z historii.

Kończącą część referatu poświęcił dr Lichański próbie rekonstrukcji retorycznej teorii historiografii, którą na podstawie istniejących traktatów można odtworzyć w miarę dokładnie, chociaż w żadnym z nich nie została sformułowana jako odrębna teoria. W pełni natomiast można potwierdzić hipotezę U. von Wilamowitz-Moellendorfa o wyprowadzeniu historiografii — jako wykwintnego gatunku prozy artystycznej — z retoryki.

W dyskusji nad referatem wzięli udział: dr Małgorzata Hanna Malewicz, doc. dr Małgorzata Frankowska-Terlecka, prof. dr Juliusz Domański, doc. dr Jerzy Rebeta, doc. dr Helena Cichocka, mgr Lech Bobiatyński, doc. dr Barbara Otwinowska.

Przewodnicząca zebrania, doc. M. Terlecka zaproponowała, aby nie ograniczać dyskusji wyłącznie do tematyki referatu, który zgodnie z założeniami ujmował zagadnienie historiografii i retoryki w sposób faktograficzny i formalny, lecz podejmować również tematy szersze, wynikające z zagadnień poruszanych w referacie.

Dr. M. H. Malewicz, wyraziła pogląd, że średniowiecze łacińskie zostało potraktowane w referacie bardziej skrótowo, niżby na to zasługiwało. Dodała również, iż nie można mówić ogólnie o teorii historiografii, lecz należy wydzielić poszczególne jej gatunki. Każdym gatunkiem historiografii rządzą bowiem inne prawa i tak na przykład tego, co odnosi się do „res gestae” nie można odnieść do „series annorum”.

Doc. M. Terlecka wyraziła wątpliwość, czy można w rozprawce Lukiana z Samosat widzieć wyłącznie zagadnienia dotyczące analizy stylu, pomijając jej apele o odcięcie się retoryki od poezji, które, ze względu na popularność tego tekstu, mogły mieć duże znaczenie i oddziaływanie.

Prof. J. Domański zwrócił uwagę na nieobecność w klasyfikacjach nauk historii i określając arystotelesową teorię wiedzy jako dotyczącą przedmiotów ogólnych wyjaśnił, iż historia nie mieści się w nich, ponieważ dotyczy faktów jednostkowych. Poddanie rygorom naukowości zawiera zawsze w sobie pewną schematyzację, na przykład P. Lombard „unaukowił” Biblię poprzez jej uschematyzowanie.

Dalsza dyskusja dotyczyła odniesień retoryki do innych dziedzin wiedzy m.in. do polityki, poezji, etyki (doc. J. Rebeta) i przypomnienia średniowiecznych prób sformułowania praw historii. Polegały one na gromadzeniu dużej liczby przypadków i znalezieniu w nich pewnych prawidłowości, istniejących na gruncie nauk przyrodniczych.

Doc. H. Cichocka podniosła kwestię stosunku historiografii retorycznej do pragmatycznej i powołała się na tezy Lavagniniego.

Dyskusję zakończył głos doc. dr hab. E. Otwinowskiej, która przedstawiła retorykę i historiografię w świetle teorii renesansowych. Podkreśliła, że w tym okresie posiadanie przez jakąś dziedzinę wiedzy swojej teorii świadczyło o jej naukowości. Istniały oczywiście próby stworzenia retorycznej teorii historiografii, a równocześnie istniała tendencja, aby ograniczać wpływ retoryki i „retoryczności” w sensie negatywnym; powstawały pisma teoretyczne o metodach pisania historii, o cechach historyka, jednak, o ile wiadomo z dotychczasowych badań, teoria taka nie powstała.

Anna Nawarecka
(Warszawa)